

Sygn. akt I ACa 738/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 maja 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Roman Dzięczek (spr.)

Sędziowie: Sędzia Katarzyna Polańska - Farion

Sędzia Małgorzata Sławińska

Protokolant: Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 27 maja 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa S. K.

przeciwko redaktorowi naczelnemu (...)

o nakazanie publikacji sprostowania

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 17 października 2019 r., sygn. akt I C 973/19

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że nakazuje redaktorowi naczelnemu portalu (...) dokonanie sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale prasowym pt. (...) opublikowanym na portalu internetowym (...) w dniu 7 września 2018 r. pod adresem: (...) poprzez bezpłatne umieszczenie pod wskazanym wyżej linkiem, nie później niż w terminie 3 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się wyroku, bezpośrednio pod tym materiałem prasowym i tą samą czcionką, sprostowania o następującej treści:

„SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule (...), że skłamałem uzasadniając przyczyny braku księży w rejestrze pedofilów. Moje słowa: (...) oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/ ”,

oraz zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1337 zł (tysiąc trzysta trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda 1140 zł (tysiąc sto czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Małgorzata Sławińska Roman Dzieczek Katarzyna Polańska - Farion

Sygn. akt I ACa 738/19

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 29 sierpnia 2019 r. powód S. K. wniósł o zobowiązanie redaktora naczelnego portalu (...) do sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale prasowym pt. „Księża wyjęci z rejestru pedofilów. Dlaczego?” opublikowanym na portalu internetowym (...) w dniu 7 września 2018 r. pod adresem: (...) poprzez bezpłatne umieszczenie pod wskazanym wyżej linkiem, nie później niż w terminie 3 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się wyroku, w sposób określony przepisami ustawy Prawo prasowe, tj. w szczególności bezpośrednio pod inkryminowanym materiałem prasowym i tą samą czcionką, sprostowania o następującej treści: „SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule (...), że skłamałem uzasadniając przyczyny braku księży w rejestrze pedofilów. Moje słowa: (...) oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/ ”,

a także o zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według spisu kosztów lub w razie braku przedłożenia spisu – według norm przepisanych, wraz z opłatą skarbową od dokumentu pełnomocnictwa w kwocie 17 zł (k. 3-19).

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na swoją rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że kwestionuje wiarygodność załączonych do pozwu wydruków z artykułu, sporządzonych przez stronę powodową, które nie stanowią oryginału opublikowanego materiału, sprostowania którego powód się domaga, w związku z czym nie sposób uznać, aby wykazał on, że kwestionowany artykuł został opublikowany na (...). Pozwany podniósł także, że złożony przez powoda wniosek o sprostowanie nie znajduje podstaw w przepisach ustawy Prawo prasowe, a co za tym idzie, nie może być mowy o bezzasadności odmowy opublikowania sprostowania przez redaktora naczelnego. Podał, że wniosek był obciążony brakiem – powód nie wskazał adresu korespondencyjnego, nadto S. K. nie ma przymiotu osoby zainteresowanej, którą w niniejszej sprawie, zważając na przedmiot publikacji, mógłby być jedynie Minister (...), a tym samym – legitymacji czynnej do wystąpienia tak z wnioskiem, jak i pozwem, a dodatkowo zredagowane przez powoda sprostowanie jest nierzeczowe, nie odnosi się do faktów, nie zawiera przedstawienia alternatywnej wersji rzeczywistości, zawiera powtórzenie cytatu S. K., którego prawdziwość nie była kwestionowana, a także w swej treści zawiera błędny tytuł artykułu. Pozwany zakwestionował także długość sprostowania, które w sposób istotny przekracza dwukrotność długości fragmentu spornej publikacji (k. 58-69).

W piśmie złożonym na rozprawie w dniu 25 września 2019 r. powód zmodyfikował powództwo w ten sposób, że doprecyzował tytułu spornego artykułu, dodając po słowach (...) słowo (...), w pozostałym zakresie treść sprostowania pozostała bez zmian. Powołał się przy tym na wygaśnięcie uprawnienia pozwanego do podnoszenia zarzutów dotyczących wad usuwalnych sprostowania, z których nie skorzystał w ramach trybu naprawczego, przewidzianego w art. 33 ust. 3 Prawa prasowego (k. 74-79).

W replice na pismo powoda, pozwany podtrzymał stanowisko wyrażone w odpowiedzi na pozew. Wniósł o uznanie modyfikacji powództwa za niedopuszczalną, a poprawione sprostowanie jako złożone po upływie terminu przewidzianego w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego (k. 96-98).

Wyrokiem z dnia 17 października 2019 roku Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo oraz zasądził od powoda S. K. na rzecz pozwanego Redaktora Naczelnego (...) kwotę 737 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

W dniu 7 września 2018 r. na stronie internetowej (...) (link: (...) ukazał się artykuł pt.(...). W jego treści znalazły się następujące fragmenty:

„Duchowny, który przez 10 lat molestował i zmuszał do seksu ministrantów, a następnie został za to prawomocnie skazany, nie figuruje na stworzonej przez Ministerstwo(...) liście pedofilów. Dlaczego?”

„Księży, tak jak każdego innego, obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam księża (w rejestrze jawnym), oznacza, że księża nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)” tak na to pytanie na T. odpowiedział S. K., radca prawny, były (...) rzecznik Ministerstwa (...), dziś członek komisji weryfikującej (...) reprywatyzację”.

„W kampanii wyborczej J. wypomniano, że na liście brak nazwisk księży skazanych za pedofilię. K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by ochronić przełożonego.”

„S. K. twierdzi, że aby pedofil znalazł się na jawnej liście, musi dokonać gwałtu, i dlatego księży na liście nie ma” (wydruk artykułu w postaci print screen'u, k. 86-94).

W dniu 28 września 2018 r. powód S. K. skierował do redaktora naczelnego (...) żądanie publikacji sprostowania dotyczącego ww. artykułu o następującej treści: „SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule(...), że skłamałem uzasadniając przyczyny braku księży w rejestrze pedofilów. Moje słowa: (...) oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/ ”

(wniosek o opublikowanie sprostowania, k. 27-33, potwierdzenie nadania, k. 35).

W piśmie z dnia 9 października 2018 r. pozwany odmówił zamieszczenia sprostowania, informując, że jego treść nie odpowiada wymogom rzeczowości, pozostaje bez związku z literalną treścią materiału prasowego, a jego drugie zdanie stanowi powtórzenie niekwestionowanej przez powoda, zacytowanej jego wypowiedzi, umieszczonej w artykule. Redaktor naczelny wskazał także, że treść sprostowania wykracza poza dopuszczalną prawem objętość oraz że powód nie jest legitymowany do występowania z wnioskiem o sprostowanie spornej publikacji (pismo pozwanego z dnia 9 października 2018 r., k. 36-37)

Powyższy stan faktyczny Sąd pierwszej instancji ustalił na podstawie złożonych do akt dokumentów, przywołanych w treści ustaleń faktycznych, uznając, że brak jest podstaw do podważenia ich wiarygodności i mocy dowodowej. Pozwany zarzucał, że złożony wraz z pozewem wydruk spornej publikacji nie może stanowić dowodu w sprawie, bowiem został sporządzony przez powoda samodzielnie, jego szata graficzna została zmieniona, nie ma zatem możliwości ustalenia, że jest to dokładnie ten sam artykuł, opublikowany przez pozwanego, którego fragmenty chce sprostować powód. W odpowiedzi na zarzuty pozwanego powód złożył tzw. print screen spornej publikacji, stanowiący dokładne jej odzwierciedlenie. Dowód ten, załączony do akt w reakcji na zarzuty pozwanego, nie może zostać uznany za

spóźniony, zatem Sąd włączył go w poczet materiału dowodowego, w oparciu o który ustalił stan faktyczny. Zaznaczył także, że powód w treści pozwu zawarł link do spornego artykułu, co umożliwiało porównanie i zidentyfikowanie złożonego wydruku jako kwestionowanej publikacji.

W tym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Wskazał, że zgodnie z art. 31a ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r., poz. 1914, dalej: „Prawo prasowe”) na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Sprostowanie powinno zostać nadane w placówce pocztowej operatora pocztowego lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji, na piśmie w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego (art. 31a ust 3 Prawa prasowego).

Stosownie zaś do treści art. 31a ust. 4 Prawa prasowego powinno ono zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny, zaś w myśl ustępu 6. powołanego przepisu tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy.

Redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie:

- 1) jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów,
- 2) zostanie nadane lub złożone po upływie terminu, o którym mowa w art. 31a ust. 3 lub nie zostało podpisane,
- 3) nie odpowiada wymogom określonym w art. 31a ust. 4-7,
- 4) zawiera treść karalną,
- 5) podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania, a odmawiając opublikowania sprostowania, jest obowiązany niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Jeżeli odmowa nastąpiła z przyczyn określonych w ust. 1 pkt 1, 4 i 5, należy wskazać fragmenty sprostowania, które nie nadają się do publikacji (art. 33 ust. 1 i 3 Prawa prasowego).

Zgodnie z art. 39 ust. 1 cytowanej ustawy, jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5, zainteresowany podmiot, o którym mowa w art. 31a ust. 1 lub 2, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania. Roszczenie, o którym mowa w ust. 1, wygasa, jeżeli nie będzie dochodzone w ciągu roku od dnia opublikowania materiału prasowego (ust. 2.).

W pierwszej kolejności Sąd pierwszej instancji wskazał, że legitymacja czynna powoda w niniejszym postępowaniu, wbrew zarzutom pozwanego, nie budziła wątpliwości tego Sądu. Z powołanego na wstępie artykułu art. 31a Prawa prasowego wynika, iż z wnioskiem o sprostowanie wystąpić może zainteresowana osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną. Legitymowanym czynnie w sprawie o opublikowanie sprostowania w trybie art. 31a Prawa prasowego jest zatem osoba bezpośrednio zainteresowana, natomiast bezpośrednio zainteresowanym jest ten, kogo dotyczą przedstawione w materiale prasowym okoliczności i na kogo wpływają opinie formułowane o nim lub o instytucji czy organizacji, z którą jest związany lub z którą się identyfikuje (por. J. Sobczak w: „Polskie Prawo prasowe”, wyd. Poznań 1993 r., wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 maja 1998 r., sygn. akt I ACa 255/98).

Według Sądu, trudno było odmawiać powodowi przymiotu osoby zainteresowanej, skoro treść przywołanego w pozwie fragmentu przedmiotowego artykułu odnosi się wprost do jego osoby, wymieniając go z imienia i nazwiska, wskazując funkcję jaką pełni, jego wykształcenie, cytując jego wypowiedź. Sąd podkreślił, że powód nie odnosi się ogólnie do

problematyki poruszanych w artykule kwestii związanych z tzw. rejestrem pedofilów, które istotnie pozostają w gestii Ministra(...), jako organu prowadzącego rejestr, a wyłącznie do swojej wypowiedzi, zacytowanej w spornej publikacji. Nie może być zatem mowy o braku legitymacji czynnej powoda.

Dalej Sąd podkreślił, że proces sądowy w sprawie o nakazanie sprostowania ma charakter formalny i ogranicza się do badania, czy żądanie sprostowania spełnia wymogi ustawowe określone w art. 31a pkt 1 oraz, czy nie zachodzą przesłanki do odmowy publikacji sprostowania wskazane w art. 33 Prawa prasowego (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2009 roku, sygn. akt I CSK 151/09, OSNC-ZD 2010/3/87, uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 24 czerwca 2009 roku, sygn. akt I ACa 383/09, uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 czerwca 2014 roku, sygn. akt VI ACa 1467/13). Sąd w toku procesu ocenia jedynie, czy odmowa lub zaniechanie przez redaktora naczelnego publikacji sprostowania, z którym wystąpiła osoba zainteresowana, były uzasadnione. Nie ma prawa ingerencji w treść sprostowania, jego redakcji, nie bada prawdziwości jego treści.

W niniejszej sprawie powód domagał się opublikowania przez pozwanego sprostowania, które zawierało w swojej treści oświadczenie o nieprawdziwości informacji zawartych w kwestionowanej publikacji. Spór pomiędzy stronami koncentrował się wokół rzetelności sprostowania, jego objętości, ale także kwestii formalnych, tj. niewskazanie adresu korespondencyjnego przez powoda, czy podanie wadliwego tytułu artykułu w treści sprostowania.

Powód, w toku postępowania zmodyfikował powództwo, uzupełniając tytuł publikacji i powołując się na niepodniesienie przez pozwanego takiego zarzutu w odpowiedzi na wniosek o sprostowanie. Jak wskazał powód, wadliwość odpowiedzi redaktora w tym zakresie nie pozwoliła mu na skorygowanie sprostowania na etapie przedprocesowym, ze skutkiem określonym w art. 33 ust. 4 Prawa prasowego, wobec czego powód był uprawniony, już w toku procesu, do sprecyzowania jego treści, eliminując błąd w tytule spornego materiału prasowego.

Na kanwie opisanej sytuacji Sąd Okręgowy zauważył, że godząc niejako formalizm postępowania o publikację sprostowania z obowiązkiem zachowania lojalności względem strony ubiegającej się o jego publikację, Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 stycznia 2018 r. (sygn. akt I CSK 221/17) stwierdził, że niezrealizowanie przez redaktora naczelnego obowiązku wynikającego z art. 33 ust. 3 Prawa prasowego, ma tę konsekwencję, że pozwala wnioskującemu o opublikowanie sprostowania w odpowiedzi na zarzuty niewyartykułowane przed odmową sprostowania, na wykazywanie w toku procesu cywilnego, że usunąłby wszystkie przeszkody uniemożliwiające opublikowanie sprostowania, gdyby redaktor naczelny wykonał swój obowiązek. Wskazanie przyczyn odmowy opublikowania sprostowania, zapewnia wnioskującemu o sprostowanie wydłużenie terminu na zgłoszenie wniosku (art. 33 ust. 4 w zw. z art. 31a ust. 3 Prawa prasowego). Analogicznie należy potraktować sytuację, w której redaktor wprawdzie odpowiedzi udzielił, nie zawierała jednak ona elementów przewidzianych w art. 33 ust. 3 zd. 2 tej ustawy.

Instytucja sprostowania dla realizacji zamierzonych przez ustawodawcę celów wymaga lojalnego współdziałania na etapie przedprocesowym między redaktorem naczelnym a wnioskującym o sprostowanie. Przyjęcie, że redaktor naczelny może w toku procesu przedstawić zarzuty uzasadniające odmowę sprostowania, których nie ujawnił w zawiadomieniu o odmowie, a wnioskujący o sprostowanie pozbawiony jest możliwości wykazania, że miał możliwość zastosowania się do wskazań redaktora naczelnego, gdyby ten uzewnętrzniał swoje zastrzeżenia, pozwalałoby na ubezskutezczenie uprawnienia opublikowania sprostowania poprzez nieprawidłowe wykonywanie obowiązku, o którym mowa w art. 33 ust. 3 Prawa prasowego przez redaktora naczelnego.

Tak zaprezentowaną wykładnię Sąd pierwszej instancji podzielił, jako najpełniej odzwierciedlającą sens przepisów regulujących przedprocesowy tryb postępowania w przedmiocie sprostowania i przydającą odpowiednią do ich celów wagę obowiązkom ciążącym na obu jego stronach. Udzielona przez pozwanego odpowiedź na sprostowanie nie zawierała zarzutu w zakresie niepełnego tytułu publikacji podanego w sprostowaniu. Powyższe pozwalało powodowi, zdaniem Sądu Okręgowego, na doprecyzowanie treści sprostowania w tym zakresie na etapie postępowania sądowego. W konsekwencji uzasadnione (chyba – nieuzasadnione – dop. SA) byłoby potraktowanie poprawionego sprostowania

jako niedopuszczalnego, czy też złożonego po upływie terminu przewidzianego w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego, na co powoływał się pozwany .

Zarzut pozwanego w zakresie niepodania przez powoda adresu korespondencyjnego, tj. niespełnienia wymogu określonego w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, także nie został podzielony przez Sąd pierwszej instancji. We wniosku złożonym do redaktora naczelnego serwisu (...) powód wskazał adres korespondencyjny, zastrzegając go w treści sprostowania do wiadomości redakcji, zgodnie z dyspozycją ust. 5 powołanego powyżej artykułu. Fakt, że jest to adres kancelarii jego pełnomocnika nie ma znaczenia, bowiem ustawodawca wymaga od osoby zainteresowanej, domagającej się sprostowania informacji prasowej, podania adresu do korespondencji, nie zaś adresu zamieszkania, pod którym ma przebywać z zamiarem stałego pobytu (art. 25 k.c.). Nie sposób zatem było przyjąć za pozwanym, że powód nie spełnił wymogów formalnych sprostowania w tym zakresie.

Sprostowanie, wbrew stanowisku pozwanego, zostało także zdaniem Sądu Okręgowego poprawnie skonstruowane pod względem formy – stanowiło oświadczenie powoda, złożone w pierwszej osobie; możliwa jest zatem identyfikacja jego autora, niewątpliwie stanowi ono wypowiedź samego zainteresowanego. Przy tak sformułowanej treści oświadczenia, tj. zawierającej jednoznaczne wskazanie osoby składającej oświadczenie o sprostowaniu, nie występuje ryzyko wprowadzenia opinii publicznej w błąd poprzez przedstawienie treści sprostowania jako oświadczenia co do faktów uznanych za nieprawdziwe, składanego przez redaktora naczelnego celem ich skorygowania, co mogłoby uzasadniać odmowę publikacji sprostowania (por. wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie w z dnia 27 marca 2015 roku, sygn. akt VI ACa 256/15, Legalis numer 1683349 i z dnia 10 listopada 2015 roku, sygn. akt VI ACa 1483/15, Legalis numer 1966294).

Natomiast za skuteczny i uzasadniający odmowę publikacji sprostowania, tak w wersji pierwotnej, jak i poprawionej w toku procesu uznał Sąd zarzut pozwanego w zakresie nadmiernej w stosunku do prostowanej informacji, długości sprostowania.

W ocenie tego Sądu, skonstruowane przez powoda sprostowanie nie zostało dostosowane do wymogów przewidzianych w art. 31a ust. 6 ustawy Prawo prasowe.

Po pierwsze wskazał, że sprostowanie nie odnosi się do całości materiału prasowego, ale tylko do fragmentu obejmującego daną wiadomość, nieprawdziwą lub nieścisłą, którą zainteresowany chce zdementować (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2008 r., sygn. akt I CSK 531/07, MoP 2008, Nr 12, s. 620; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2005 r., sygn. akt I CK 239/05, Legalis; wyrok Sądu Apelacyjna w Warszawie z dnia 30 listopada 2006 r., sygn. akt I ACa 598/06, niepubl.; J. Sobczak, Ustawa prawo prasowe, s. 322; B. Kosmus, Sprostowanie, s. 85). I to objętość takiego fragmentu, a nie całości publikacji, stanowi punkt wyjścia do obliczenia dozwolonej objętości sprostowania. Jeżeli w materiale prasowym dana wiadomość jest „rozproszona” w wielu miejscach publikacji, do obliczenia dozwolonej objętości sprostowania uwzględnia się całokształt tych „podfragmentów”.

Sąd zaprzeczył jednak zasadności argumentów powoda, że wszystkie przytoczone przez niego fragmenty publikacji należy czytać łącznie. Zdaniem Sądu, aby zrozumieć kontekst w jakim zostały użyte słowa odnoszące się bezpośrednio do powoda, których prawdziwość została przez niego zakwestionowana, a zatem które mogły stanowić przedmiot sprostowania, czyli: „K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by ochronić przełożonego”, wystarczyło przeczytać zdanie je poprzedzające, tj. „W kampanii wyborczej J. wypomniano, że na liście brak nazwisk księży skazanych za pedofilię”.

Pozostałe przytoczone przez powoda fragmenty nie zawierają odniesienia do powoda („Duchowny, który przez 10 lat molestował i zmuszał do seksu ministrantów, a następnie został za to prawomocnie skazany, nie figuruje na stworzonej przez Ministerstwo (...) liście pedofilów. Dlaczego?”) albo stanowią cytaty jego wypowiedzi ((...) tak na to pytanie na T. odpowiedział S. K., radca prawny, były (...)rzecznik Ministerstwa (...), dziś członek komisji weryfikującej (...) repywatyzację”), która nie została przez niego zakwestionowana jako nieścisła, nieprawdziwa lub obciążona innymi

wadami, wprowadzającymi czytelników w błąd. Co więcej, powód przytacza ją ponownie w treści sprostowania, w niezmienionej formie.

Mając powyższe na uwadze, Sąd za niezasadne uznał przyjęcie, że na prostowany przez powoda materiał prasowy składają się wszystkie wskazane przez niego w pozwie fragmenty. Jako podlegający sprostowaniu w ocenie Sądu kwalifikuje się jedynie podany powyżej fragment: „K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by ochronić przełożonego”, czytany łącznie z poprzedzającym: „W kampanii wyborczej J. wypomniano, że na liście brak nazwisk księży skazanych za pedofilię”.

W prasie drukowanej (także internetowej operującej tekstem) dwukrotność prostowanego fragmentu oblicza się, mnożąc przez dwa zawartą w nim liczbę znaków pisanych wraz ze spacjami (J. Sobczak, Prawo prasowe, s. 760; E. Ferenc-Szydełko, Prawo prasowe, s. 170). Biorąc zatem pod uwagę, że prostowany fragment artykułu posiada 175 znaków, a sprostowanie w wersji poprawionej – 527 znaków (nie licząc tytułu materiału prasowego, daty jego publikacji, jak i wyrazu „sprostowanie” oraz oznaczenia imienia i nazwiska zainteresowanego – zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego zaprezentowanym w wyroku z dnia 12 kwietnia 2019 r., sygn. akt I CSK 168/18), stwierdzić, że znacznie przekracza ono dwukrotność objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, co czyni odmowę opublikowania sprostowania przez redaktora naczelnego zgodną z art. 33 ust. 1 pkt 3 Prawa prasowego i co za tym idzie – zasadną.

Podkreślił, że redaktor naczelny już w odpowiedzi na wniosek podniósł zarzut zbyt dużej objętości tekstu sprostowania w stosunku do prostowanej informacji, zatem powód miał już możliwość przeredagowania jego treści już przed wszczęciem niniejszego postępowania, z czego nie skorzystał.

Powyższe – zdaniem Sądu Okręgowego - wyłączało możliwość uwzględnienia powództwa.

Nadto, odnosząc się do zarzutu pozwanego w zakresie nierzeczowości sprostowania, Sąd także uznał go za częściowo uzasadniony.

Dywagacje pozwanego w przedmiocie różnic znaczeniowych pomiędzy sformułowaniami „mówić nieprawdę” a użytym w sprostowaniu „kłamać”, na które kładł nacisk w kontekście podnoszonego zarzutu, w ocenie tego Sądu pozostawały bez wpływu na ocenę rzeczowości sprostowania, z tego względu, że przeciętny czytelnik niezależnie od tego, które z nich zostanie użyte w omawianym stanie faktycznym, wyprowadzi z treści sprostowania ten sam wniosek – tj. że w artykule została przedstawiona nieścisła informacja, którą prostujący chce zdementować, co stanowi istotę tej instytucji. Jednak ponowne przytaczanie przez powoda zacytowanej już przez pozwanego w spornej publikacji wypowiedzi, wzbudziło wątpliwości Sądu.

Celem sprostowania jest przedstawienie przez prostującego własnego stanowiska, odnośnie faktów. Przedmiotem sprostowania są informacje (fakty) nieprawdziwe zdaniem wnoszącego o sprostowanie. Sprostowanie winno być rzeczowe, co oznacza zwięzłość, konkretność i dotknięcie sedna zagadnienia, a także jasne wytknięcie autorowi materiału prasowego błędów faktycznych lub nieścisłości. Powinno być ono wypowiedzią zawierającą korektę wiadomości podanej w materiale prasowym, którą bohater tej wiadomości ocenia jako nieprawdziwą lub nieścisłą (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2003 r., sygn. akt V CK 95/03, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2016 r., sygn. akt I CSK 733/15, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 stycznia 2016 r., sygn. akt VI ACa 1992/15).

W tej sytuacji Sąd Okręgowy nie uznał za rzeczowy ten fragment tekstu sprostowania, w którym powód cytuje całość własnej wypowiedzi w takim samym kształcie i formie jak podana w artykule. Powód nie zamierzał przeczyć jej treści, a wobec jej dokładnego powtórzenia przez powoda w treści sprostowania, stwierdzić należy, że nie została w żaden sposób zmodyfikowana przez pozwanego w spornym artykule w sposób uzasadniający jej przeredagowanie. Nie zaszła zatem żadna okoliczność uprawniająca powoda do prostowania tego fragmentu, a co za tym idzie umieszczenia go w treści sprostowania. Analiza prostowanej informacji wskazuje, że jej istotą było podkreślenie, że powód nie mówił nieprawdy (czy też jak się wyraził „nie skłamał”, bowiem w ocenie Sądu, choć znaczenia tych pojęć różnią się, w tym

konkretnym przypadku, ich zamiennie użycie nie stanowi o uznaniu tekstu za nierzeczowy), co do braku księży w tzw. rejestrze pedofilów. W kontekście celu jaki ma spełniać instytucja sprostowania, użycie cytatu z wypowiedzi powoda w jego treści było nierzeczowe, nie odnosiło się bowiem do istoty, sedna informacji przekazywanej prostowaną treścią.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zasądzając od powoda – jaki strony przegrywającej postępowanie – na rzecz pozwanego kwotę 737 zł, na którą złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego, będącego radcą prawnym, w wysokości 720 zł, określone na podstawie § 8 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2018 r. poz. 265) oraz opłata skarbową od dokumentu pełnomocnictwa w wysokości 17 zł.

Z wyrokiem tym nie zgodził się powód.

Zaskarżył wyrok w całości, zarzucając Sądowi pierwszej instancji:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 31a ust. 6 ustawy Prawo prasowe, poprzez dokonanie ustaleń sprzecznych z zebrany w sprawie materiałem dowodowym oraz subiektywną ocenę prawną wybranych fragmentów żądanego sprostowania, a w konsekwencji tego nieuzasadnione skrócenie prostowanego materiału prasowego dla celów ustalenia objętości tekstu sprostowania.

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 31a ust. 1 Prawa prasowego poprzez bezpodstawne uznanie, że treść sprostowania nie stanowi korekty wiadomości podanej w materiale prasowym;

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 31a ust. 1 Prawa prasowego poprzez zaniechanie skorzystania przez sąd z uprawnienia do zmodyfikowania sprostowania, poprzez wykreślenie zbędnego – zdaniem Sądu – cytatu;

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 31a ust. 1 Prawa prasowego poprzez subiektywne uznanie części sprostowania za nierzeczowe, gdy tymczasem obiektywne jego odczytanie oznaczało, że powód precyzyjnie, jasno i konkretnie odniósł się do nieprawdziwych – jego zdaniem – faktów, łącząc je treścią własnej wypowiedzi; tym samym, całe sprostowanie było rzeczowe i pozostające w związku ze spornym tekstem prasowym.

Wniósł o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa w całości ewentualnie zmianę wyroku w części i zobowiązanie pozwanego redaktora naczelnego portalu (...) do sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale prasowym pt. (...) opublikowanym na portalu internetowym (...) w dniu 7 września 2018 r. pod adresem (...), poprzez bezpłatne umieszczenie pod wskazanym linkiem, nie później niż w terminie 3 dni roboczych od dnia uprawomocnienia się wyroku, w sposób określony przepisami ustawy Prawo prasowe, tj. w szczególności bezpośrednio pod inkryminowanym materiałem prasowym i tą samą czcionką, sprostowania o następującej treści:

„SPROSTOWANIE

Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule (...), że skłamałem uzasadniając przyczyny braku księży w rejestrze pedofilów. Moje słowa oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.

S. K.

/adres do wiadomości redakcji/”

Wniósł także o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest usprawiedliwiona.

(Synteza) W prawidłowo ustalonym przez Sąd Okręgowy stanie faktycznym co do treści materiału prasowego oraz co do tego, że w czasie właściwym, wyznaczonym przez Prawo prasowe, powód wystąpił do Redaktora naczelnego z wnioskiem o dokonanie sprostowania oraz że pozwany nie zgłosił zastrzeżeń co do tytułu materiału prasowego pomieszczonego w sprostowaniu, a także w zakresie oceny prawnej, że powód miał interes prawny – był uprawniony – do żądania sprostowania, jako osoba, której dotyczył materiał prasowy i mógł dokonać korekty tytułu publikacji prasowej na etapie procesowym, nie można zgodzić się z ustaleniami i oceną tego Sądu, że treść sprostowania przekracza wyznaczoną przez Prawo prasowe objętość, odnoszoną do tych fragmentów materiału prasowego, które odnoszą się do powoda i są objęte sprostowaniem. Nadto, wbrew wyrażonej na marginesie ocenie Sądu pierwszej instancji, treść sprostowania ma postać rzeczową, a zastosowana forma - postać sprostowania obejmująca w części własny cytat z materiału prasowego, pozostaje w swobodnej gestii osoby dokonującej sprostowania, jeżeli ma charakter innego przedstawienia faktów, niż uczyniła to redakcja w danym materiale prasowym. Nie jest rolą sądu narzucanie odpowiedniej postaci sprostowania, wg wizji sądu; jest to prawo osoby, której materiał prasowy dotyczy. Może ona, także posługując się cytatem ze spornej publikacji, odmiennie ostatecznie przedstawić własną subiektywną „prawdę”, a czytelnik oceni, która „prawda”, jest tą, która go przekonuje. Taki jest cel i sens sprostowania; osoba zainteresowana ma prawo odnieść się rzeczowo do materiału prasowego i przedstawić własną wersję faktów i ocen prawnych.

W konsekwencji takich ustaleń i oceny materialnoprawnej, podzielić należało zarzuty apelacji i uznać, że żądanie sprostowania spełniało wymagania Prawa prasowego, także co do granic objętości i rzeczowości, a odmienne ustalenia i ocena Sądu pierwszej instancji bezpodstawnie zawęziły spektrum materiału prasowego, do którego odnosiło się sprostowanie, uznając nadto niezasadnie, że forma sprostowania obejmująca w swej treści częściowo cytat z materiału prasowego, już przez sam ten fakt jest nierzeczowa, gdy tymczasem była ona precyzyjnym, odmiennym w treści i rzeczowym, przedstawieniem własnej oceny prawnej dotyczącej poruszanej problematyki jawności pedofilów.

I. Zgodzić należy się z zarzutem apelacji naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 31a ust.1 Prawa prasowego, że Sąd pierwszej instancji w sposób nieusprawiedliwiony, zawęził spektrum materiału prasowego, którego dotyczy sprostowanie. Pełna wypowiedź, zrozumiała dla przeciętnego czytelnika, która kończy się krytyczną oceną zachowania powoda w postaci zdań:

„W kampanii wyborczej J. wspomniano, że na liście brak nazwisk księży skazanych za pedofilię. K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by ochronić przełożonego.” musiała obejmować, oprócz owych dwóch zacytowanych zdań, zarówno zdanie następne - „S. K. twierdzi, że aby pedofil znalazł się na jawnej liście, musi dokonać gwałtu, i dlatego księży na liście nie ma.”, jak i zdania poprzedzające, które doprowadziły redakcję do konkluzji, że powód mówił nieprawdę, aby chronić przełożonego. Chodzi o zdania wcześniejsze, opisujące przypadek pedofili wśród księży i brak wpisu do rejestru pedofilów oraz przywołujące wypowiedź powoda w tym przedmiocie:

„Duchowny, który przez 10 lat molestował i zmuszał do seksu ministrantów, a następnie został za to prawomocnie skazany, nie figuruje na stworzonej przez Ministerstwo(...)liście pedofilów. Dlaczego?”

„Księży, tak jak każdego innego, obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam księża (w rejestrze jawnym), oznacza, że księża nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)” tak na to pytanie na T. odpowiedział S. K., radca prawny, były (...) rzecznik Ministerstwa (...), dziś członek komisji weryfikującej (...) reprivatyzację”.

Dopiero w tym kontekście, zrozumiałe są dalsze zdania, zacytowane na wstępie, zarzucające powodowi mówienie nieprawdy aby chronić przełożonego, mimo przywołania zacytowanej powyżej wypowiedzi S. K., w której wskazuje, że rejestr jawny pedofilów dotyczy przypadków gwałtu.

Innymi słowy, w sposób nieuprawniony Sąd Okręgowy uznał, że fragmenty podlegające sprostowaniu, to tylko dwa zdania z zarzutami mówienia przez powoda nieprawdy: „K., odpierając te zarzuty, powiedział nieprawdę, by ochronić przełożonego” i „W kampanii wyborczej J. wspomniano, że na liście brak nazwisk księży skazanych za pedofilię”. Tymczasem pełna wypowiedź oddająca zarówno zarzut redakcji jak i motywy krytyki rozpoczynała się zdaniami:

„Duchowny, który przez 10 lat molestował i zmuszał do seksu ministrantów, a następnie został za to prawomocnie skazany, nie figuruje na stworzonej przez Ministerstwo (...) liście pedofilów. Dlaczego?”, a dalej zawierała cytaty wypowiedzi S. K. wraz z jego oceną prawną: „Księża, tak jak każdego innego, obowiązują te same przepisy. Nikogo rejestr pedofilów nie chroni. Fakt, że nie znajdują się tam księża (w rejestrze jawnym), oznacza, że księża nie popełniali najbrutalniejszych przestępstw (tam się kwalifikują brutalne gwałty)” tak na to pytanie na T. odpowiedział S. K., radca prawny, były (...) rzecznik Ministerstwa (...), dziś członek komisji weryfikującej (...) repywatyzację”.

Do takiej wypowiedzi, obrazującej problem jawności rejestrów pedofilów oraz zakończonej przypisaniem powodowi mówienie nieprawdy i chronienie przełożonego, odnosiło się sprostowanie.

Aby jego treść było zrozumiała dla czytelnika, ten ostatni musiałby znać co najmniej owo spektrum wypowiedzi, gdyż ograniczenie go do dwóch zdań przywołanych na wstępie punktu pierwszego uzasadnienia, czyni instytucję sprostowania pozorną, nierzeczoną polemiką, wymianą ocen, bez rzeczowego odniesienia do faktów; w istocie niezrozumiałą dla czytelnika, niszczącą w istocie debatę publiczną, której częścią jest prawo do sprostowania.

W takiej sytuacji, podzielać zarzuty powoda i uznając, że przywołane w pozwie fragmenty i ich objętość, wyznaczają granice objętościowe tekstu sprostowania, żądane sprostowanie o treści: „Nieprawdziwa jest informacja podana w dniu 7.09.2018 r. w artykule (...), że skłamałem uzasadniając przyczyny braku księży w rejestrze pedofilów. Moje słowa: (...) oddają rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.”, spełnia wymóg odpowiedniej objętości, o której mowa w art. 31a ust. 6 Prawa prasowego.

Liczba wyrazów i znaków w obu tekstach różni się istotnie, ale na korzyść publikacji prasowej i wynoszą odpowiednio: dla fragmentów publikacji prasowej – 130 (wyrazów) i 966 (znaków ze spacjami), a dla tekstu sprostowania, odpowiednio – 83 (wyrazy) i 607 (znaków ze spacjami).

Gdyby nawet uznać, że dla właściwego odniesienia sprostowania do tekstu dotyczącego powoda, pierwsze zdanie materiału prasowego wraz z zapytaniem „Dlaczego?”, można pominąć, jako szerszy kontekst, nie dotyczący wprost wypowiedzi powoda i jej oceny, obszerność materiału prasowego sprostowanego przez powoda wynosiła: 101 wyrazów i 758 znaków ze spacjami, a zatem i tak była obszerniejsza, niż tekst sprostowania. W żadnym zaś razie, nie można uznać, że cytaty z wypowiedzi powoda, nie dotyczą powoda. Jest on kanwą oceny redakcyjnej tej wypowiedzi, bez której formułowanie sprostowania byłoby niezrozumiałe, albowiem nie odnoszone do relewantnej treści sprostowanej wypowiedzi.

Spełnia też przedmiotowe sprostowanie pozostałe wymogi tego przepisu: podpis i wskazanie adresu (do wiadomości redakcji) – co prawidłowo ustalił Sąd pierwszej instancji - oraz rzeczowości.

Jak już podniesiono na wstępie rozważań, wbrew wyrażonej opinii Sądu pierwszej instancji w tym ostatnim zakresie, zastosowana forma - postać sprostowania - obejmująca w części cytaty powoda z materiału prasowego, uzupełniony odmienną oceną prawną i faktyczną, pozostaje w swobodnej gestii osoby dokonującej sprostowania, jeżeli ma charakter innego przedstawienia faktów, w tym oceny materialnoprawnej, niż uczyniła to redakcja w danym materiale prasowym. Nie jest rolą sądu narzucanie odpowiedniej postaci sprostowania, wg wizji sądu; jest to prawo osoby, której materiał prasowy dotyczy. Może ona, także posługując się cytatem ze spornej publikacji, tym bardziej, że był to cytaty z własnej wypowiedzi powoda, odmiennie ostatecznie przedstawić własną ocenę prawną, a czytelnik oceni, która „prawda”, która ocena prawna jest tą, która go przekonuje. Taki jest cel i sens sprostowania, że osoba zainteresowana ma prawo odnieść się rzeczowo do materiału prasowego i przedstawić własną wersję faktów i ocen prawnych.

Powód przywołując fragment spornej publikacji, uzupełnił go własną rzeczową oceną – że „oddaje (ona) rzeczywisty stan rzeczy, zaś wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają wpływu na umieszczenie w rejestrze pedofilów.”, Innymi słowy, polemizuje rzeczowo z tezą publikacji, że powód powiedział nieprawdę, by chronić przełożonego.

II. W tak zmienionych ustaleniach faktycznych i uznając, że zachodziły podstawy z art. 31a Prawa prasowego do żądania nakazania sprostowania, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak w sentencji.

Wobec uwzględnienia apelacji w całości, nie było potrzeby odnoszenia się do żądania ewentualnego zgłoszonego w apelacji i wymagającego korekty sprostowania przez sąd.

Tylko więc na marginesie zauważyć należy, że w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2008 r. (III CZP 79/08, OSNC 2009 r., nr 5, poz. 69) stwierdzono, iż "sąd może ingerować w treść oraz formę sprostowania lub odpowiedzi, jednak w ograniczonym zakresie. Należy wyjść z założenia, że tekst sprostowania lub odpowiedzi w postępowaniu z art. 39 Pr.pras. odpowiada żądaniu pozwu, ingerencja sądu jest zatem dopuszczalna w takich granicach, w jakich możliwa jest ingerencja sądu w każde inne żądanie. Podstawowe uregulowanie tej kwestii zawarte jest w art. 321 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem ani zasądzać ponad żądanie. Unormowanie to nie wyklucza oczywiście stwierdzenia przez sąd, że niektóre spośród żądań powoda są zasadne, a inne nie, co powoduje, że w wydanym orzeczeniu sąd uwzględnia żądania zasadne, natomiast oddala powództwo co do żądań niezasadnych. Nie może budzić wątpliwości dopuszczalność ingerencji, którą można by określić jako techniczną (sąd może np. poprawić błędy stylistyczne lub gramatyczne). Odmienne przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o zmiany merytoryczne, jako zasadę należy przyjąć brak kompetencji sądu w zakresie merytorycznej ingerencji w treść odpowiedzi lub sprostowania, z dopuszczeniem jednak wyjątków w jej działaniu. Przede wszystkim należy odróżnić wykreślanie z treści sprostowania lub odpowiedzi pewnych słów lub zdań oraz ich dodawanie".

Z powyższego wynika, że korekta sądu może polegać na wykreśleniu pewnych słów lub zdań, ale tylko takich, które nie ingerują w merytoryczną treść sprostowania. Forma zaproponowana w apelacji, ograniczająca istotne odniesienie, które zostało przywołane w treści sprostowania, aby następnie stwierdzić, że słowa te oddają prawdziwy stan rzeczy – zgodność z prawdą, zgodność z prawem – jako istoty żądanego sprostowania, jakkolwiek jest dopuszczalną postacią ograniczenia żądania sprostowania przez powoda, zasadniczo nie powinna być jednak zastosowana przez sąd meriti z urzędu, albowiem była elementem merytorycznego odniesienia się osoby zainteresowanej do spornej treści publikacji.

O kosztach w obu instancjach orzeczono na podstawie art. 98 i art. 108 § 1 k.p.c., zasądzając od pozwanego na rzecz powoda wynagrodzenie adwokackie w stawkach minimalnych oraz poniesione opłaty sądowe (od pozwu i apelacji) wraz z opłatą od pełnomocnictwa uiszczoną na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego.

Małgorzata Sławińska Roman Dzieczek Katarzyna Polańska -Farion